

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Smigłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V:

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 18

### Stan zdrowia i lecznictwa Strajk protestacyjny górników

omawiano obszernie w komisji budżetowej Sejmu  
B.eda zwalcza alkoholizm, żyjemy przeciętnie dłużej o 5 lat, śmiertelność  
znacznie się zmniejsza

SOSNOWIEC. (PAT). Wczoraj rano w związku z proklamacją wianiem przez Centralny Związek Górników strajku protestacyjnego w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego, górnicy w części kopalni nie stawili się do pracy.

Strajk ma potrwać jeden dzień.

#### Burmistrz Drezna w Warszawie

Wczoraj o godz. 9.10 pocztą em berlińskim przybył do Warszawy nadburmistrz miasta Drezna, p. Ernest Zerner, w towarzystwie dyrektora miasta miejskiego Drezna, Konrada Seise, i sekretarza dr. Karola von... Na dworcu powitali gości prezydent m. st. Warszawy Starzyński, przedstawiciele ambasady niemieckiej: konsul polski w Lipsku, p. Czudowski, oraz przedstawiciele władz miejskich z wszystkimi wiceprezydentami na czele.

#### Proces o 40.000 dol.

Ciągający się od dłuższego czasu, spór o schedę po rosyjskim emigrancie, Czerkasowym, który wygrał główną premię pożyczki dolarowej w wysokości 40.000 dolarów, będzie znowu przedmiotem rozprawy sądowej.

Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną pretendentów do tego spadku, którzy wystąpili o zniesienie ustanowionej w swoim czasie kurateli i usanie ich praw.

Proces o 40.000 dolarów będzie wkrótce przedmiotem poronnej rozprawy w Warszawie przed Sądzie Apelacyjnym. Narazie majątek emigranta spoczywa w depozycie bankowym. Do schedy roszczą sobie pretensje 3 spadkobiercy, 2 z Sowieków i jedna z Niemiec.

Spaliło się czworo dzieci  
MONTREAL. (PAT). W jednym z tutejszych kinematografów wybuchł podczas seansu pożar. Czworo dzieci spaliło się, a 12 uległo ciężkiemu porażeniu.

#### Po rewolucji w Hiszpanii

BARCELONA. (PAT). Jak donoszą, proces uwięzionych członków rządu katalońskiego, odbędzie się w marcu.

Poza odpowiedzialnością polityczną, zgłoszone jest powództwo cywilne w wysokości 1 miliona pesetów. Za szkody materialne, wyrządzone w Hiszpanii przez rewolucję. W związku z tem, władze wydały zarządzenie o zajęciu prywatnego majątku poszczególnych członków rządu, co wobec ich skromnych warunków finansowych ograniczyło się do sekwestru mebli.

Nowy Gen. Gubernator Katalonji, Portella, rozpoczął swe urzędowanie intensywnym przyśpieszeniem porewolucyjnych procesów politycznych, których liczba dochodzi do 8.000

### Sąd gromadzi skrzętnie dowody winy Hauptmanna

FLEMINGTON. Każdy dzień procesu przeciwko Hauptmannowi, oskarżonemu o porwanie i śmierć synka płk. Lindbergha, dostarcza nowych dowodów winy i oskarżony widocznie załamuje się psychicznie. Wywody obrony nie dały do tychczas pożądanych wyników. Otuchy oskarżonemu dodaje jego żona, która zdołała zamienić z mężem kilka zdań. Wśród świadków znalazła się

Hildegarda Aleksander, młoda piękna blondyna, modelka, znająca dr. Condoma od roku 1923. Świadek stwierdza, że działa dr. Condoma w marcu 1932 na dworcu Fordhan koło Broux, kiedy rozmawiał z jakimś człowiekiem, w którym rozpoznał Hauptmanna. Obrona dla przeciwwagi wniosła skom grafologów sprawdziła swoich biegłych, ale ci nagłe wyjechali z miasta. Obronca Hauptmanna, adw. Reilly tłumaczy ten nagły wyjazd niemożnością zapłacenia wysokiego honorarium dla biegłych. W Flemington oczekiwane jest z wielką niecierpliwością przybycie słynnego detektywa, Artura Johnsona, z którym jęzkie z Niemiec do Stanów Pinkus... którego Hauptmann miał otrzymać pieczęć, oznaczone przez Lindbergha.

### Strzały do kobiet na granicy

Mieszkańki Saary nie mogły wrócić do domu z terytorium Francji  
PARYŻ. (PAT). Agencja Handingien przeszła na terytorium francuskie. Gdy kobiety te usiłowały wrócić do Saary, zostały ostrzelane na granicy.

### Bunt w amerykańskim więzieniu

Zbiegli więźniowie bronili się przed ścigającymi strzałami z karabinu maszynowego

St. Quentin (Kalifornia). (P. A. T.). W więzieniu tutejszym zbuntowała się pewna liczba więźniów, którym udało się opanować straż. Zbuntowani więźniowie zbiegli samochodem, uprowadzając ze sobą naczelnika więzienia i 4-ch członków zarządu więzienia. W zorganizowanym natychmiast pościgu wzięli udział straż więzienna, policja i samoloty. Naczelnik więzienia wyskoczył z samochodu i doznał bardzo ciężkich obrażeń. Stan jego jest groźny.

Pomiędzy zbiegami a ścigającymi ich policjantami, wywiązała się walka. Jak się okazało, zbiegli więźniowie posiadali karabin maszynowy. Jeden z więźniów został w pościgu ciężko ranny. Reszta zaś zbiegów została ujęta.

### Niepokojący brak wieści o statku

Od października (kw) gdzieś wśród biegunowych lodów

DUNEDIN (Nowa Zelandja) Ellswortha. „Wyattearp” znajduje się wśród lodów na morzu Weddella (zatoka Atlantyku na wybrzeżu Antarktydy). Ekspedycja nie ma żadnych wiadomości od łamacza lodów „Wyattearp” od października 1934 r. t. j. od czasu jego wyruszenia w podróż.

### Sensacyjne aresztowanie w Warszawie

Aresztowany został doradca techniczny elektrowni warszawskiej

Władze śledcze w Warszawie aresztowały doradcę technicznego Elektrowni Warszawskiej, inż. Jana Klukowskiego. Fakt ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie, albowiem inżynier Klukowski był znany w stolicy, jako założyciel i kierownik biura porad dla abonentów elektrowni, które istniało 2 lata i było zwinęte z chwilą, gdy elektrownia zaangażowała inżyniera na swego doradcę. Biuro powstało pod hasłem służenia interesom abonentów. Działalność tej instytucji nie ograniczała się na poradach prawnych. Inż. Klukowski, zgodnie z wytycznymi, prowadził w imieniu swej klienteli wiele procesów z elektrownią. Po dwuletnim istnieniu biura, b. dyrekcja elektrowni zawarła z inż. Klukowskim umowę, w myśl której zrzekł się prowadzenia biura porad, a wza-

mian objął stanowisko doradcy technicznego w tejże elektrowni. Zawarcie umowy było potwierdzone listem, w którym dyrekcja elektrowni wymienia miesięczne wynagrodzenia, pobierane przez inż. Klukowskiego.

Interesów aresztowanego inżyniera bronią adwokaci Górzyski i Jarosz. Wysiłki obrońców zmierzają do zwolnienia inż. Klukowskiego z aresztu.

### Tragiczny koniec złodzieja

LUBLIN. Porą nocną, na ul. Reymonta w Lublinie, przechodnie natknęli się na ciało jakiegoś ciężko rannego mężczyzny, który dawał słabe oznaki życia. Niezwłocznie wezwano na miejsce wypadku Pogotowie ratunkowe, ale przed przybyciem lekarza ranny zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Okazuje się, że zmarły był znany na peryferjach Lublina, jako zawodowy złodziej, nazwiskiem Stanisław Adamczyk, zamieszkały w barakach dla bezdomnych, przy ul. Bychawskiej Nr. 132.

Adamczyk przy pomocy dwóch innych osobników usiłował dokonać kradzieży z włamaniem na szkodę Jana Boreja na Kościarce. W trakcie usiłowania kradzieży złodzieje zostali spłoszeni i zarządzono za nimi energiczny pościg, podczas którego Adamczyk doznał śmier-

telnego postrzału w klatkę piersiową.

Mimo groźnej rany, oczekujący krwią Adamczyk zdołał zbiec z ulicy Wspólnej na Reymonta, gdzie wskutek znacznego upływu krwi upadł i skonał.

Władze policyjne prowadzą w tej sprawie dalsze dochodzenia.

Tragiczna śmierć Adamczyka stała się tematem dnia wśród mieszkańców peryferji naszego miasta.

Wczoraj sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała dwa budżety: przedsiębiorstw państwowych, podlegających Min. Opieki Społecznej oraz budżet Funduszu Drogowego.

Pierwszy budżet zatwierdzono do przewyższenia, drugi rozpatrzono wczoraj.

Referent budżetu przedsiębiorstw państwowych, pos. Dybowski, podał, że budżet ten jest deficytowy, gdyż wszystkie instytucje, z wyjątkiem Zakładu Higieny, nie dają żadnych dochodów. Są to instytucje użyteczności publicznej, nasławione na niesienie pomocy, a nie dochodowość, należą więc tutaj wydatki na sprzęt państwowy, na walkę z chorobami zakaźnymi, na ośrodki zdrowia i t. p. Również ośrodki państwowe nie są prowadzone li tylko z punktu widzenia handlowego, ale przyswajają im sprawy ogólnospołeczne.

#### PRZEFELNIENIE SZPITALI

Omawiając stan zdrowotny, wskazał mowa na konieczność rozbudowy szpitali dla umysłowo chorych, gdyż na tym odcinku są olbrzymie braki. Wszystkie szpitale są przeładowane i tak np. w szpitalu w Kobierzynie na 600 łóżek jest chorych przeciętnie 900, a w Tworkach na 760 łóżek ciężej jest faktycznych 1050.

Zorganizowano szpital w Świecku dla alkoholików i narkomanów-mężczyzn (w Gościelcu jest także podobny dla kobiet). Na terenie woj. wileńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego Państw. Służba Zdrowia posiada 11 szpitalików dla walki z epidemiami.

#### LECZENIE UBOGICH

W dyskusji wszyscy mówcy wskazywali na konieczność zwiększenia ilości łóżek dla chorych umysłowych, wskazując, że jest to niemal klęska. Podnoszono konieczność uregulowania leczenia ubogich, gdyż ludność uboga nie ma możliwości leczenia się w obecnych warunkach. Domagano się obniżenia taks kuracyjnych w zakładach uzdrowiskowych, wreszcie przywrócenia taks kolejowych dla powracających z uzdrowisk krajowych.

#### ALKOHOLIZM

Na poruszone sprawy i zarzuty odpowiadał wiceminister Pięstrzyński, stwierdzając, że stan zdrowotności po lepszy się wyraża, że zmniejszyła się liczba zachorowań i zgonów, a odnośnie do walki z alkoholizmem p. wiceminister oświadczył, że alkoholizm zmniejsza się nie wskutek akcji towarzystw przeciwalkoholowych, a skutkiem b.edy, która odzwyczaja ludzi od wódki, bodając na długi czas. Mówca wskazuje na ilość ośrodków zdrowia w Polsce i ilość przychodni, w których każdy może uzyskać bezpłatną poradę na choroby, jak alkoholizm, gruźlica, jaglica i t. p.

#### GRUŹLICA I JAGLICA

W 1933 roku udzielono porad przeciwgruźliczych powyżej 1 miliona, zaś zabiegów operacyjnych wykonano ponad 5.000.

Na Wileńszczyźnie utworzono ruchome kolumny, które jeżdżą po wsiach i wyszukują chorych na jaglicę. Dozła do tego, że Litwini przekradają się przez granicę i u nas poddają się zabiegom.

Porad przeciwgruźliczych udzielono w 1934 r. około 300.000, łóżek mamy 10.144.

#### DLUŻEJ ŻYJEMY

Mówca stwierdza, że w ciągu ostatnich 15 lat zmniejszyła się śmiertelność; przeciętna wieku ludzkiego wzrosła o 5 lat. Niedawno jeszcze śmier-

#### Wioskie podłogi ugrzeży w śniegu

RZYM. (PAT). Pomiędzy stajami Canzano i Palena ugrzeżyły w głębokim śniegu trzy podłogi osobowe, które od 30 godzin nie mogą ruszyć z miejsca.





# Powikłania w Lidze na tle Saary

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Genewy, że wczorajsze odwołanie posiedzenia Rady Ligi Narodów nastąpiło wskutek życzenia rządu Rzeszy Niemieckiej, który chciał by, aby decyzję genewską ogłoszono jednocześnie z aktem wcielenia Saary do Rzeszy.

Wyznaczenie tej ostatniej daty jest niemożliwe przed uregulowaniem różnych zagadnień okresu przejściowego. Koła genewskie są w poszukiwaniu rozstrzygnięcia tych zagadnień.

GENEWA, (PAT). — Odwołanie wczorajszego posiedzenia Rady Ligi Narodów nastąpiło wskutek niespodziewanych komplikacji, jakie nastąpiły w sprawie Saary, ale które udało się w ciągu dnia usunąć.

Rada miała na tem posiedzeniu zdecydować w zasadzie przyłączenie Saary do Niemiec w następnym niedzielnym plebiscyту. Rada miała się ograniczyć do tej decyzji zasadniczej, a wszystkie inne sprawy, a w szczególności sprawa daty przekazania władzy nad Saarą Rzeszy Niemieckiej miały być załatwione później.

Coegidj wiceprezesa delegacji francuskiej przedstawiła komitetowi trzech szereg spraw, które — jej zdaniem — wymagają załatwienia. W szczególności chodziło o kwestie załatwione już w zasadzie w Rzymie, a wymagające jedynie sprycyzowania, a więc kwestie urzędnicze saarskich, ubezpieczeń, długów prywatnych, wymiany franków na marki, jak również kwestie związane z prawem obywateli saarskich wywiezienia swego majątku. Poza tem

## Wręczenie nagrody Illakowiczównie

Wczoraj minister Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. p. Wacław Jędrzejewicz w obecności członków sądu konkursowego doręczył p. Kazimierzę Illakowiczównie w gmachu Ministerstwa przyznając jej nagrodę literacką i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

## Here w Kowne

Prasa donosi z Kowna, że w pewnej kawiarni, kowieńskiej grupa młodych Litwinów zmusiła wszystkich gości na obecność żydowskiej odopuszczenia lokalu, oświadczając, iż „litewska kawiarnia jest dla Litwinów”. Zajęcie zlikwidowała policja.

## Mściwy morderca

Do jakiego stopnia niektórzy ludzie posuwają swą mściwość niechaj świadczy o tem dramatyczna scena, której opis poniżej dajemy.

Szosa, wiodąca z Belchatowa do Kamińska szli spacerem małżonkowie Tordalowie ze wsi Gadki (pow. piotrkowski). W pewnej chwili z przeciwej strony nadjechał wóz, jak się później okazało, kierowany przez Józefa Ciesielczyka. Woźnica tak niefortunnie skręcił, że najechał na Torchałową, która została kopnięta przez konia i zepchnięta do rowu.

Ponieważ Torchałowa była w stanie odmiennym, przeto wypadek ten mógł się skończyć dla niej tragicznie.

Widząc, co się dzieje — Tor-

## Pod zarzutem szantażu

Przy drzwiach zamkniętych odbyła się wczoraj w sądzie odwoławczym w Warszawie sprawa przeciwko Michalinie W-skiej która w I instancji uznana została winną szantażowania i za to skazana na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na okres lat trzech.

Oskarżona przez dłuższy czas pełniła funkcję gospodyni w kasynie 12 p. p. w Pułtusku. Do pracy tej była zmuszona, gdyż mąż przed pięć laty wyemigrował do Francji, pozostawiając ją wraz z dziećmi na opiece losu. Ale los był początkowo łaskawy dla p. Michaliny. Znalazła bowiem serdecznego opiekuna w osobie stalego bywalca kasyna p. S. G-skiego. Szczęście się odwróciło, gdy na świat przyszło maleństwo. Przyjaciel, któ-

poruszono także sprawę demilitaryzacji Saary.

Ze strony Niemiec sprzeciwiono się, aby Rada, uchwalając w zasadzie przyłączenie Saary do Niemiec, nie wyznaczyła jednocześnie terminu przekazania władzy.

Francja zaś ze swej strony nie chciała zgodzić się na wyznaczenie tego terminu, dopóki kwestie, wymagające decyzji Rady, nie byłyby załatwione.

Ustalony kompromis polega na tem, że Rada zdecydowała przyłączenie Saary do Niemiec i ustaliła jednocześnie termin przekazania władzy, ale termin ten będzie warunkowy i uzależniony od załatwienia spraw, będących w zawieszaniu. Sprawy te byłyby przedmiotem rokowań, które rozpoczęłyby się za kilka dni we Włostech. Datą przekazania władzy byłby dzień 1 marca.

# Proces narowców w Łodzi

P. przynosi coraz bardziej sensacyjny szczegóły

Trzeci dzień procesu członków Stronnictwa Narodowego w Łodzi rozpoczęły zeznania plutonowego żandarmerji Państwowego, który otrzymał rozkaz wyprowadzenia z katedry osk. Robakowskiego.

Pawłowski opowiada, że gdy wyprowadzał Robakowskiego z katedry zachowywał się prowokacyjnie — tylko dzięki interwencji policji udało mu się wyjść z przedsionka.

Następny świadek kpt. Wadziński na zapytanie przewodniczącego odpowiada, że tłum w kościele zachowywał się zaczepnie i przybieg zajął cechy przyładowanego zgory planu.

Skolei zeznaje asp. Piętaś, który mówi, że nie interweniował wewnątrz katedry, do której wszedł, aby zorientować się w sytuacji.

Osk. Kowalski, przeczy zeznaniom świadka, powołując się na to, że oskarżał Piętaśa o pobicie. Asp. Piętaś stwierdza, że prokurator doznał dzień o rzekome pobicie Kowalskiego umorzył. Osk. Kowalski twierdzi, że o umorzeniu tego dochodzenia nie wie. Wobec tego prok. Kozłowski, polecił dostarczenie odpowiednich akt i oświadczeń.

Z aktów wynika, że osk. Kowalski nie tylko otrzymał świadomienie o umorzeniu dochodzenia przeciwko asp. Piętaśowi, a w aktach znajduje się nawet pokwitowanie z odbioru pisma w tej sprawie z urzędu prokuratorskiego.

Na sali ogólne poruszenie. Osk. Kowalski próbuje jeszcze się tłumaczyć, w końcu siada.

Następnie zeznawał szereg świadków funkcjonariuszy policyjnych. Zeznania ich były wysoce obciążające oskarżonych.

Skolei adiutant d-cy korpusu kpt. Czyhiryn opowiada o zajściach w katedrze, następnie komisarz Matulewicz opisyuje zajścia przed katedrą, stwierdzając, że policja nie rozpoznała interwencji nawet na placu Katedralnym, póki nie została zaatakowana przez awanturników.

Po zeznaniach posterunkowego Gerwarda, który był świadkiem na padu na przodownika Dobrodziej, zeznaje podkomisarz Wapicki, który dowodził oddziałem, wysłanym na ul. Senatorską, dla powstrzymania nielegalnego pochodu.

Opowiada on, że gdy pochód został zatrzymany posypały się na policję kamienie i cegły, a z tłumu rozległy się różne okrzyki. Przy rozpraszaniu pochodu trzech policjantów zostało rannych.

Dalszy świadek podkom. Wsiewski, opowiada o zatrzymaniu nielegalnego pochodu na placu Reymonta, gdzie tłum zaatakował policję łaskami. W grupie awanturników wszyscy nosili mundury sekcji młodych Stronnictwa Narodowego.

Na pytanie przewodniczącego świadek odpowiada, że kilku policjantów z jego oddziału zostało rannych kamieniami, a przed. Ciesiak zont i po bity drzewcem sztandaru, na którym był wizerunek Matki Boskiej.

Zeznają kolejno st. post. Drożyński, który otrzymał kilka ciosów w głowę, post. Pudlik, a następnie kilku dalszych funkcjonariuszy policji i wywiadowców wydz. śledczego. Ostatni z zeznających św. Kaczorowski przeprowadził rewizję u osk. Kowarszewskiego i w mieszkaniu znalazł rewolwer, trzy bagnety, naboje i szereg kompromitujących dokumentów i ulotek.

Dłuższe zeznania złożył jeden z głównych świadków oskarżenia Krzymusiński.

Świadek zapisał się do Str. Narodowego w maju 1933 r. i wkrótce został sekretarzem koła Śródmieście. Przekonałszy się, iż Stronnictwo pod pla-

# Na minutę przed katastrofą

Na wczorajszej rozprawie przed Sądem Okręgowym w Krakowie przeciwko sprawcom katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami zakończono przesłuchiwanie oskarżonych, którzy do winy się nie pozuwają.

Następnie trybunał przystąpił do przesłuchiwania świadków. Zeznawała obsługa pociągu towarowego, który bezpo-

średnio przed pociągiem gdyńskim przejechał stację Krzeszowice, a następnie magazynier stacji kolejowej w Krzeszowicach Ziemiński.

Na parę minut przed katastrofą Ziemiński obecny był służbowo w urzędzie ruchu i słyszał jak oskarżony krzyczał do telefonu „Rany Boskie dla pociągu 107 stoj!”.

W dwie minuty później Ziemiński był świadkiem najechania maszyny pociągu wiedeńskiego na ostatnie wagony pociągu gdyńskiego.

Dalej zeznawali świadkowie: zwrotnicz Kwańiewski, torowy Józef Kulka, funkcjonariusz kolejowy Milek, który mówił o spóźnionych zarządzeniach telefonicznych dyżurnego Nicia. Na tem rozprawę przerwano.

## „Dar Pomorza” w drodze do Japonii

Wczoraj wyruszył z portu Honolulu na wyspach Hawajskich szkolny statek „Dar Pomorza”, udając się w dalszą podróż do Yokohamy, dokąd przybędzie ma według obliczeń 18 lutego. Na statku wszystko w porządku. Wszyscy zdrowi i czują się dobrze.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## REFREZENTACJA POLSKA NA MECZ BOKSERSKI Z WĘGRAMI

P. A. T. donosi Polski Związek Bokserski ustalił już definitywny skład naszej reprezentacji na mecz międzynarodowy z Węgrami, który odbędzie się w Poznaniu dnia 10 lutego r. b.

Skład Polski, w kolejności wag od muszej do ciężkiej, przedstawia się następująco:

Rotholz — Kozłowski — Kajnar — Sipiński — Seweryniak — Chmielewski — Zieliński — Piłat.

Rezerwa: Sobkowiak — Spodkiewicz — Woźniakiewicz — Banasiak — Misurzewicz — Piłnik — Szymura — Kłodas.

## MECZ LYŻWIARSKI POLSKA — NIEMCY POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

W dniach 25 i 26 b. m. w Garmisch Partenkirchen odbył się międzynarodowy mecz lyżwiarski w jeździe szybkiej Polska — Niemcy.

Spawa tego meczu komplikuje się obecność Niemieckiego Związku Lyżwiarskiego powiadomił Zarząd P. Z. L., że z powodu braku terminów spotkanie w Garmisch Partenkirchen nie może dojść do skutku.

Jednocześnie Niemcy donoszą, że

gotowi są rozegrać spotkanie z Polską na terenie polskim i proszą o propozycję co do terminu i miejsca.

Polski Związek Lyżwiarski w najbliższych dniach zorientuje się, czy jego możliwości finansowe pozwolą mu na zorganizowanie tego spotkania w kraju.

## REFORMA ŻYCIA SPORTOWEGO W POLSCE WCHODZI W ŻYCIE

Zastępca dyrektora PUWF., ppłk. Engel, upoważnił referenta prasowego PUWF. do oświadczenia, że w związku z projektowaną reformą życia sportowego w Polsce zostały już w tych dniach wysłane przez PUWF. specjalne listy do poszczególnych związków państwowych.

W listach tych PUWF. informuje związki o warunkach pracy i współpracy bezpośrednio PUWF. ze związkami. Warunki te w swoim czasie poświadczamy już w prasie.

Jeśli związki zaakceptują warunki PUWF., wówczas Państwowy Urząd Natchmiast wyznaczy i wysła swoich przedstawicieli do związków, poczem natchmiast zostanie zapotrzebowana pomoc ze strony PUWF. w tych formach, jakie dane mu związkowi najbardziej będą potrzebne. Narazie pomoc ta udzielana będzie przedewszystkiem pod kątem widzenia przygotowania olimpijskich.

## SAMOBÓJSTWO ZNAKOMITEJ PLYWACZKI

Słynna pływaczka austriacka, Joanna Faber, która w ub. roku przepłynęła kanał La Manche w rekordowym czasie, popełniła wczoraj wskutek ciężkich finansowo warunków życia zamach samobójczy.

Samobójczynię uratowano. Godzi się nadmienić, że zeszłoroczne przygotowania do przepłynięcia kanału La Manche pochłoniły cały osobisty majątek pływaczki.

## CZEŚĆ SKARŻA SIĘ NA NIEUREGULOWANE NALEŻNOŚCI W POLSCE

W grudniu 1933 r. bawiła na Śląsku i w Krakowie drużyna bokserów brneńskich, złożona z czołowych wówczas pięściarzy klubów AFK. Ziska i Herosu.

Występy brneńczyków nie cieszyły się zbyt wielkim powodzeniem, w wyniku czego gospodarze znaleźli się w kłopotach finansowych i pozostali dłużni gościom 320 zł.

Od tego czasu upłynęło 14 miesięcy, mimo to brneńczyki nie otrzymali swoich należności, wobec czego zwrócili się do P. Z. B. ze skargą na Policję K. S. w Katowicach.

## O ZIMOWE MISTRZOSTWO POLSKI W SIATKOWCE

W najbliższą niedzielę, 20 b. m., rozpoczyna się w Warszawie rozgrywki w siatkówce męskiej i kobiecej o puchar Pol. Zw. Gier Sportowych.

W ciągu najbliższych tygodni odbędą się rozgrywki o mistrzostwo zimowe okręgu Warszawskiego. W niedzielę zawody rozpoczną się o godz. 8 rano w sali Ośrodka W. F.

## Z CAŁEGO ŚWIATA

SZTOKHOLM. — Najlepszy średnio dystansowiec szwedzki, Erik Ny, zaproszony został na tournée do Stanów Zjednoczonych na luty r. b. Oprócz wspomnianego Szweda zaproszeni zostali biegacze: Duńczyk Nielsen, Włoch Beccali. Wszyscy trzej odpowiedzieli na zaproszenie odmownie.

# Pomnik Edisona w japońskim lesie

W zimie 1933 r., ukonstytuował się w Japonii pod przewodnictwem hr. Keigo Kiyoura komitet budowy pomnika Edisona. Ofiary na ten cel wpłynęły dość szybko zewsząd, co zezwoliło na odsłonięcie pomnika z końcem ubiegłego miesiąca. Pomnik wznosi się nawiązuje do świętyni Iwashimidzu Hachimangu w miejscowości Yawata, w prefekturze Kyoto. Na wyniosłym, kamiennym podjum, złożonym z pięciu stopni, umieszczono prosty, potężny, kwadratowy blok, na którym wyrzyta jest podobizna wielkiego wynalazcy. Dlaczego właśnie Japonczycy uczcili pamięć Edisona i dlaczego specjalnie w tej miejscowości wystawili mu pomnik, wyjaśnia napis, widniejący na płycie, wmurowanej w stopnie.

„Tomasz Alva Edison — brzmi napis — wielki Amerykanin, był człowiekiem o niezrównanym talencie, oryginalności i nieużytej energii. Stworzył wiele wynalazków, które zjednały mu światową sławę i przyczyniły się do rozwoju wiedzy dla dobra ludzkości. Z pośród nich na największą uwagę zasługują żarówka elektryczna. Po wielu doświadczeniach, przeprowadzonych z różnymi rodzajami żarzących włókien, celem uzyskania najdosłowniejszego materiału, odkrył w końcu,

że bambus jest najlepszy. W 1880 r. wysłał do Japonii kilku ludzi, by dostarczyli mu włókien bambusowych, najlepiej na dających się do produkcji żarówek. Dzięki usługom p. Masanao Makimura, gubernatora prefektury Kyoto, znaleziono dobry materiał w lasach koło Iwashimidzu Hachimangu. Ten to materiał pozwolił Edisonowi urzeczywistnić praktyczny plan. Któż może zaprzeczyć łasce bóstwa Hachiman w tem przedsięwzięciu? Niema miast w świecie, gdzieby nie jaśniały lampy elektryczne. Nawet ustronne wioski cieszą się tym wielkim darem cywilizacji. W ten sposób jego zasługi są bezsprzecznie oświetlające. Edison powiedział, że wynalazek był w 99 procentach rezultatem znojnego trudu, a w jednym procencie natchnienia. I naprawdę, Edison był człowiekiem o niestrudzonej wsiłku, a wielki wynalazek był wynikiem jego mozolnej pracy. Nadzwyczajne usługi moją oddawać światu tylko niezwykli ludzie. Tak Edison. Jego nazwisko zasługuje wpierci, by je przekazać potomności. Stosownie do tego, z pomocą wian zainteresowanych, wystawiliśmy pomnik ku pamięci Tomasza Alva Edisona w tej miejscowości. historycznej łączności z wynalazkiem — celem uniemożliwienia jego zapomnienia i łaski bóstwa Hachiman”.

# TOWAR NR. 1

## Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

W celu zdobycia informacji o takim odpowiednim lichwiarzu, Artur zatelefonował do swego kolegi i przyjaciela Karola Nicollet.

Nie wyłożył mu narazie całej sprawy i tylko wyraził chęć pospiesznego zobaczenia się z nim.

Karol zaprosił go do siebie.

Artur udał się do niego natychmiast.

Był wszakże w tej tak dla siebie niezwyklej sytuacji mocno skrępowany i zawstydzony.

Karol zauważył to od razu i zdziwił się niemało.

Zapytał się sam siebie, co to mogło się zdarzyć, że Artur jest taki zakłopotany, przestępuje z nogi na nogę, nie może się wygadać, zupełnie, jak mały chłopiec.

Potem zaś ze stale wzrastającą ciekawością zapytywał o to samo Artura, który przez dłuższą chwilę nie umiał ze siebie wyrzucić nawet słowa.

Dopiero po dłuższym wysiłku wyjął wreszcie:

— Przeszedłem do ciebie, żeby się prosić o radę, bo ty najlepiej wiesz, jak postępować w takich rzeczach...

Karol zainteresował się jeszcze bardziej...

Pomyślał sobie:

— Musiałoby się i naszemu niewiniątku coś przytrafić. Tem lepiej, będziemy mieli jeszcze jednego kompana...

Zachęcał Artura do śmiałości i wtedy ten rzeczywiście zdecydował się wreszcie wypalić:

— Chciałbym cię bardzo prosić, Karolku, abyś mi zechciał wskazać jakiego lichwiarza... Może tego samego, od którego tym sam zawsze wydostajesz pieniądze w chwilach nagłej potrzeby...

Jeszcze nie skończył, gdy przerwał mu wybuch radości u Karola, który zawołał z wesołym śmiechem:

— Ho, ho!... Dobra nasza!... Widzę z tego, żeś już przeszedł do naszej partii! Jesteś wreszcie w naszym obozie! Wiesz, wiesz...

Mówił tak, gdyż dotychczas Artur, bardzo, zresztą, lubiany wśród kolegów i przyjaciół, znany był wszakże, jako potulny i cichy, unikający wspólnych kłanek koleżeńskich.

Był zawsze cały pochłonięty studjami, które inni koledzy, zwłaszcza w tak zwanej złotej młodzieży często zaniedbywali, trwoniąc pieniądze i czas na lucznych zabawach i piątykach.

Z tego powodu koledzy niekiedy pokpiwali sobie z Artura, nie odwołując się do jego poczynków mi docinkami, nie tracąc, zresztą, dla niego bynajmniej szacunku i sympatii.

Karol pomyślał sobie:

— Przyszła koza do woza. Tyle czasu nie zadawał się z nami i stronił od naszych zabaw, ale jak się okazuje, nie próżnował. Tylko wszystko robił chyłkiem, potajemnie... Ale teraz wreszcie zrzucił maskę... Wykrztusił wreszcie, że chce pieniędzy i szuka lichwiarza.

Poczem zwrócił się do Artura z uśmiechem, zapytując:

— Co to, przyznaj się? Dziewczynka? Złowiłeś, zapewne, jaką ślicznotkę, a teraz ona cię trzyma w ręku. Jak to się mówi: „Złapał kozak tatarzynę, a tatarzynę za łeb trzyma”.

Im dalej Karol mówił, tem Artur był bardziej zawstydzony. Już zupełnie tak, jak mały chłopiec, zlanany na brzydkim uczynku.

A potem, przeciwnie, jak mała dziewczynka, zamienił się i opuścił głowę, nie mając odwagi spojrzeć Karolowi w oczy, a tem bardziej mówić do niego dalej.

Ponieważ wszakże Karol nalegał i to coraz energiczniej, więc Artur wybelkotał w końcu:

— Nie będziesz chyba ode mnie żądał, żebym ci mówił takie intymne rzeczy. To byłoby nawet niedyskretne wobec mnie i owej osoby, zwłaszcza...

Nie uspokoiło to wszakże ciekawości Karola, który nie ustępował, mówiąc dalej:

— Możesz mi śmiało powiedzieć wszystko bez najmniejszej obawy, aby o tem ktokolwiek z nas się dowiedział. Zrozumie, że to przecież wielka sensacja, że ty, ty, coś tak był zawsze od tego daleki, jednak w końcu też przyszedł na nasze podwórko. Jesteśmy przecież nietylko zwykłymi kolegami, ale byliśmy też zawsze i będziemy nadal, pomimo tak wielkiej różnicy w usposobieniu, najszerzej przyjaciółmi, mam więc chyba prawo wiedzieć, co się właściwie stało. Nie pytałbym o to, gdybyś mi był obojętny. Ale właśnie dlatego, że mi bynajmniej nie jesteś obojętny, przeciwnie, bardzo bliski, pragnąłbym wiedzieć wszystko dokładnie...

— POCO ci właściwie? — upierał się Artur.

— Z wielu względów. Nietylko dlatego, że, jak już mówiłem, wszystko, co cię dotyczy, bardzo mnie interesuje, ale dlatego także, że ja jestem w tych rozmaitych sprawach bardzo doświadczony i mógłbym ci udzielić wielu cennych rad i wskazówek...

— Owszem, to byłoby bardzo cenne — przyznał się Artur — ale ja się trochę śpieszę, więc możebym ci powiedział wszystko potem...

— To swoją drogą, ale pewne drobniaczki przynajmniej chciałbym już teraz wiedzieć...

Artur bronił się już tylko gestami, nie wiedząc, co powiedzieć, Karol zaś nie dawał za wygraną i pytał:

— Jak już nie chcesz więcej, to powiedz mi przynajmniej, czy ładna. Pewno tak, bo inaczej nie byłbyś dla niej potrzebował pieniędzy. I to aż tyle że aż musisz się udawać do lichwiarza. Przecież pieniądze ci nigdy nie brakowało nawet w większych sumach... Ileż to razy niejednego z nas ratowałeś z opresji większymi nawet pożyczkami? Jeżeli więc nie wystarczą ci twe zwykłe środki, więc musisz być coś bardzo poważnego...

— Nie przeczę, to bardzo poważna rzecz i pilna. Dlatego też bardzobym cię prosił o możliwie szybsze danie mi tego adresu...

— Już ci daję, ale właściwie mam do ciebie żal, bo z tego wynika, że mi nie ufasz, a to nieładnie. Ale muszę zrobić, o co mnie prosisz, już chociażby dlatego, że także nigdy mi nie odmawiałeś niczego, ile razy cię prosiłem...

— To właściwie nie moja zasługa, brałem od oja — wyrwało się Arturowi.

Karol podchwycił to natychmiast i zapytał:

— A co teraz? Czyżbyś się z ojcem pogniewał? Albo odmówił ci?

— Nie, nie! — zaprzeczył szybko Artur, nie chcąc włajemniczać Karola w tak drażliwe sprawy i dodał — mój kochany Karolku, przerwam ci, że powiem ci wszystko, ale potem, bo już nie mam chwili czasu. Chodzi rzeczywiście o kobietę...

— No, dobrze, już dobrze — zgodził się Karol — zaraz ci napiszę list do mojego dostawcy pieniędzy. Ale trzymaj się, bo on lubi zdzierać skórę...

Dalszy ciąg jutro.

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

## Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

### WSCIEKŁOŚĆ I PRZERAŻENIE.

Noderski począł się przechadzać niespokojnie po pokoju. Myśl, że spotkanie się trzech osobników — szpiegującego go w Zakopanem eleganta, służącego Karola i jakiegoś trzeciego nieznanego mu człowieka może się wiązać z losami Teci — nie dawała mu spokoju.

Nie mogąc usiedzieć w domu, znów wyszedł i tym razem już własnym samochodem wyruszył na Powiśle.

Zrazu chciał posłać swego szofera, ale przypomniał sobie, że Karol go zna. Wysiadł więc i zbliżył się sam do restauracji. Ostrożnie zajrzał przez szybę i wydawało mu się, że wewnątrz nikogo nie ma. Uchylił drzwi i stwierdził, że tak istotnie było. Otyła gospodyni wycierała stół i zabierała talerze z resztkami jedła.

Noderski wszedł, podszedł do lady i kazał sobie nalać kieliszek czystej wódki.

Wypiwszy, zapytał wręcz:

— Niedawno tu było u pani trzech panów...

— A dopiero co wyszli. Jednego to nawet nie znam, ale dwóch, to znajomych.

— Właśnie szukam ich... Czy pani nie wie, dokąd pojechali.

— Pan Wysiak, jak się trochę podkrochmali, to na pewno do jakiej lafiryndy, jak to ma we zwyczaj... Może zabrał i pana Cabulskiego i tego trzeciego... Bo ja rozpuściłam się w siebie urządzić nie pozwalam. Wolałam, że chce dziewczynki, ale to świntuch. Kazałam mu się wynosić i już!

— No, tak!... Wysiak jest już taki — przytaknął Noderski, udając, że doskonale zna obyczaje Wysiaka, choć po raz pierwszy słyszał to nazwisko. — Tylko nie wiem, dokąd mogli pojechać...

— Nie wiem, czy mi wypada mówić... Bo to przecież mój stały gość, ale taka jestem zła na niego!... Niech tam, powiem!... Człowiek ma pieniądze, mógłby się przyzwyczoić ożenić, a on ciągiem tylko

za lafiryndami rozmaitemi lata. Paskudne są te chłopcy!

— Nie każdy, proszę pani, nie każdy — bąknął Noderski, chcąc utrzymać serdeczny ton rozmowy, skłaniający do zwierzeń.

— Et, bogactwo tam!

— Niechże pani powie, dokąd pojechali, bo pewnie coś tam mówili.

— A mówili, mówili... Pan Cabulski powiedział, że zawiezie ich do swojej dziewczyny. Że to taki chłop wstydu nie ma!... Ma dziewczynkę, a pijaniców do niej wozil. Chyba, że taka to tam dziewczyna!... Wiadomo. Porządna toby wzięła mokrej ścierki i na łeb przegnała takich...

— Może i przegnała!

— A widzi pan, że mnie to samą ciekawi, co to za jedna. Coś tak dziwnie o niej mówili...

Noderski zamienił się cały w słuch.

— JAKTO dziwnie? — szepnął.

— A no trudno mi panu powiedzieć. Ta niby dziewczyna pana Cabulskiego, to jakaś jego nowa znajoma. Udawałam, że nic nie słyszę, ale słyszałam przecież, jak mówił, że się we trzech zabawią. Aż mnie obrzydzenie wzięło, że to taki elegancki pan, a tak we trzech jada! I on jeszcze sprowadza, jakby nie przymierzając jaki alfons, albo coś takiego.

— Ale skądże!... — mruknął Noderski.

— Ano właśnie. Nie wygląda na takiego!... A mówił, że niby we trzech jada, żeby dziewczynie było różnie. Zachwalał im, jak nie przymierzając jaki towar... Obrzydłe chłopcy!... Pan to już pewnie będzie wiedział z tego, dokąd pojechali.

— Właśnie, pan Wysiak nie zostawił mi żadnej wiadomości, a mam do niego pilny interes.

Na jaką ulicę pojechali, tego nie wiem, bo nie posłyszałam. Tylko tyle, że to kawał drogi, bo pan Cabulski mówił, że będą mogli się tam przespacerować i rano do miasta wrócić. Znakiem tego, gdzieś za miasto pojechali.

Noderski czuł, że nie ustoi na miejscu. Ogarniała go gorączka i przerażenie.

— To do niej, na pewno do niej pojechało tych trzech drabów!... myślał, choć przecież nie miał wcale dostatecznych podstaw, żeby tak twierdzić. Czuli to tylko instynktownie. Zresztą w ostatnich czasach nie był w stanie myśleć o nikim innym, tylko o Teci. Ileż to razy chwytały urywki rozmowy na ulicy dopasowywał do swoich myśli i gotów był wskazać policji nic niewinnych przechodniów dlatego, że rozmawiali o jakiejś dziewczynie.

Trwał jednak przy szynkwasiu, gdyż zaważował mu się, że jeszcze coś wyciągnie od gdańskiej restauratorki. W jej słowach była jednak więcej dziwiania na „obrzydliwych chłopów”, a w szczególności wiele rozgoryczenia do pana Wysiaka, który nawet własny dom sprzedał panu Cabulskiemu, byle mieć za co pić i używać.

— Niedługo będzie tych pieniędzy, niedługo — mówiła. — Lafiryndy wszystko rozdrapia, jak swój jeł. Bo to nie widzę.

— Więc pani mówi, że sprzedał dom!... A nie wie pani, gdzie ten dom się znajduje?

— JAKTO, to pan nie wie, a jest pan znajomy pana Wysiaka?... — spostrzegła się nagle restauratorka.

— Nie znam na tyle pana Wysiaka — mruknął Noderski.

— Jak też nie wiem... — powiedziała i patrzyła już teraz podejrzliwie na elegancko ubranego gościa.

Nie było pogo dłużej tkwić w knajpie. Noderski wyszedł. Czuli w piersiach palącą go wściekłość i serce zaciskało mu się z przerażenia o los Teci.

— Trzech drabów, trzech drabów!... — syczał przez zaciśnięte zęby. — Żebyż natrafic na ich ślad!

— Prędko wsiadł do samochodu i kazał się wieźć do Montemorta.

— O, teraz mnie nie oszuka! — mówił do siebie. — Wyduszę z jego gardła prawdę, albo życie z niego wycisnę, jak sok z cytryny!... Zapłaci mi za wszystko!

Dalszy ciąg nastąpi

## Falszywe 5 i 10 złotych z podobizną Marszałka Piłsudskiego

Dyrekcja mennicy państwowej komunikuje, że w ostatnich czasach pokazywały się w obiegu falsyfikaty monet srebrnych wartości 5 i 10 zł. z wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego na rewersie i orłem strzeleckim na awersie.

Oba falsyfikaty wykonane są sposobem wylewu, przyczem

10-złotówki odlane są ze stopu cyny, cynku i antymonu oraz są posrebrzane. Oba falsyfikaty mają dźwięk zbliżony do dźwięku monet prawdziwych, są jednak od nich lżejsze, ząbki na otoku są naogół zalane i niewyraźne. Rysunek orła jest mniej wyraźny niż na prawdziwych. W literach napisu Rzecz-

pospolita Polska i wartości monet widoczne są cechy zalania, to jest cechy właściwe odlewom.

## Wielka maskarada na lodzie

W niedzielę, dn. 20 b. m. o godz. 15 m. 30 na ślizgawce strażackiego K.S. „Salamandra”

## Z Teatru Miejskiego

W piątek o godz. 8,15 wiecz. „Kwiecista droga” — Katajewa. W sobotę po cenach groszowych o godz. 4,15 po raz ostatni w sezonie „Pan minister na inspekcji”.

## Za niesporządzenie gablotki

Sąd Grodzki ukarał dzierżawczynię budki mięsnej na Sienym Rynku Marię Bejną grzywną w wys. 15 zł. Sprawa ta jest jedną z licznych, które odbyły się i jeszcze odbędą się w sądzie.

## Przytrzymanie złodziei węgla kolejowego

Wczorajszej nocy na skarpie kolejowej przy ul. Jeruzolimskiej policja zatrzymała niejakiego Miłostę Albina i Potrebicza Adolfa z ul. Artyleryjskiej obu ze skradzionym węglem na szkodę Pol. Kolei Państw.

## Pożary

We wsi Rudnia, gm. Marcinkańce spłonął dom i chlew Kaszety Jana, ponadto 80 kg. ziemniaków, 80 kg. żyta, 32 kg. słoniny i siana. Straty 250 zł.

We wsi Koniuchy, gm. Jezioro spłonęła stodoła Jerzego Klepaka, wartości 400 zł.

## Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Centralna i Kapytnika ul. Dominikańska 7.

## Nasz tradycyjny

# Biały tydzień

wyrobów Żyrardowskich i In.

## Skład Manufaktury

**B. Ch. KOTOK S-ka.**

Dominikańska Nr. 2.

Uwaga! W okresie tegorocznego Białego Tygodnia fabryka specjalnie obniżyła ceny. 6

# KOŁDRY

najkorzystniej kupicie w wytwórni

# HERKULES

ul. Dominikańska 31

pod Sądem Okręgowym

Wielki wybór.

Solidne wykonanie.

Ceny wyjątkowo niskie. 10

Jak abonować książkę to w wypożyczalni Nowości przy Księgarni

**E. IBERSKIEGO**

Dominikańska 29.

Najbogatszy wybór nowości

Czytajcie

## OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIEŃSKIE.

**ZOSIENKA** Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans. 6, 8, 10<sup>15</sup> Wstęp od 25 gr.

Dziś rewelacyjna kreacja słynnego MOURICA SCHWARTZA w realizacji GEORGE ROLLAND'A p. t.

# „ISKOR”

film całkowicie mówiony i śpiewany w języku żydowskim

W pozostałych rolach: BERTA GERSTEN, OSKAR BERGI I BEN ADLER

## Epilog waśni sąsiedzkich mieszkańców Pohulanki

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w ciągu trzech godzin rozstrzygnął sprawę trojga mieszkańców dzielnicy Grodna Pohulanki oskarżonych o pobicie swej sąsiadki.

Na rozprawie przybyli bardzo tłumnie mieszkańcy Pohulanki, ażeby asystować przy epilogu głośnego zatargu.

W roli oskarżonych występowali Ewa Pietrowa, Stanisław Pietrow oraz Weronika Kołysz. W roli poszkodowanej — Aleksandra Basińska-Sałajowa.

Obie strony zamieszkują w sąsiedztwie, to też jak to bywa

zwyczajnie pomiędzy sąsiadami Pietrow pożyczyl u Basińskich chomąto. Ze względu na to, że zwlekał ze zwrotem w lipcu ub. r. doszło do starcia z Aleksandrą Basińską, tembardziej, że stosunki (już były mocno podminowane rozmaitemi blahostkami.

Krytycznego dnia Pietrow pobili Basińską, zaś obie niewiasty Pietrowa i Kołyszowa dopomogły językiem przypominając Basińskiej jej przygody w postaci „ty k... salsacka, w rynsztoku wałala się” i t. p.

Przy końcu burzliwego dnia

poszkodowana Basińska-Sałajowa udała się kolejno do dwóch lekarzy dr. Neymana i dr. Jakimowicza z prośbą o pisemne stwierdzenie pobicia. Obaj lekarze zgodnie stwierdzili, że na ciele Basińskiej widniały ślince i że jest w 4 mies. ciąży.

Po tych przygotowaniach sprawę skierowała na drogę sądową wystawiając czterech świadków: Józefa Basińskiego, Franciszka Nowika, Walentyna Krawców i Annę Nowik.

Na wiadomość o takim zastępie świadków strona oskarżona powołała również swoich świadków w równej liczbie, a mianowicie Szalandę Jerzego, Marię Jacek, Katarzynę Doroszyk oraz Piotra Basińskiego.

Jedni świadkowie twierdzili, że bił Pietrow, inni, akurat odwrotnie, że biła Sałajowa.

Po rozpatrzeniu sprawy, sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzień 21 b. m.

odbędzie się Wielka Maskarada na lodzie.

Program niezwykle bogaty

1) Sygnał rakietą i otrąbienie rozpoczęcia.

2) Powitalne przemówienie prezesa Klubu przez mikrofon.

3) Polonez ogólny.

4) Występ oddziału krasnołudków.

5) Korowód dziwołagów.

6) Węże łyżwiarek i łyżwiarzy.

7) „Żywe tunele”.

8) Konkurs jazdy z przeszko dami.

9) Plebiscytowy wybór „Królowej Salamandry” i „Króla Lodu”

10) Koronacja Pary Królów skiej.

11) Pantonima „Walka strażaka ze śmiercią”.

12) Pożar „Domu śmierci” i akcja Straży Pożarnej krasnołudków.

13) Konkurs jazdy figurowej pań i panów.

14) Doręczenie nagród zwycięzcom konkursów.

15) Finał ogólny „Wiwat Maskarada Lodowa”.

Początek o godzinie 15 m. 30 zakończenie około godz. 22-ej.

Wstęp od 15 do 40 gr. 40% dochodu przeznaczono na Ligę Morską i Kolonjalną.

## Dziecko o czterech nogach

Ze wsi Makasze, na Wileńszczyźnie donoszą, iż mieszkanka tejże wsi Sasim Nadzieja urodziła niezwyłe dziecko, które

posiadało cztery nogi. Po dokonaniu oględzin lekarskich, dziecko za zezwoleniem władz pogrzebano.

**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ**  
dla wkładów oszczędnościowych  
z n a j d z i e s z

# w Komunalnej Kasie

# Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

# ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE

Spółdz. z odp. udz. w GRODNIE, ul. Jagiellońska 12

Telefony: dyrekcji-95, ekspedycji-93, skl. zboża-82, skl. soli i boczni-300.

**ŚWIEŻE MIĘSO**

wolowe, wieprzowe, cielęce i inn. codziennie w sklepach przy ul. Jagiellońskiej 12 i Magistrackiej (gm. Magistratu)

Poleca **DRZEWO** oraz **WĘGIEL**

**KUPUJE: ziemiopłody, płótna samodziłowe, rogaciznę i trzodę chlewną**

**DOSTARCZA: maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne, materiały budowlane i inn. artykuły w zakres gospodarstw roln. wchodzące.**

Dźwiękowiec Demlański. 26 **Apollo**

**NOVARRO MACDONALD**

Ramon Novarro

i słowik Ameryki

Jeanette Mac-Donald

w przepięknym filmie miłosnym p. t.

**„Kot i skrzypce”**

Nadprogram:

Najnowsze aktualności świata.

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Największy sukces muzyczny od wielu lat

Dwie wielkie gwiazdy: czarujący

Ramon Novarro i słowik Ameryki

Jeanette Mac-Donald

w przepięknym filmie miłosnym p. t.

**„Kot i skrzypce”**

Nadprogram:

Najnowsze aktualności świata.

OBYWATELUI — Czytaj książkę! Abonuj w największej wypożyczalni Nowości przy Księgarni E. Iberskiego — Dominikańska 29. — Najbogatszy wybór nowości beletrystycznych.

**ZOSIENKA** Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans. 6, 8, 10<sup>15</sup> Wstęp od 25 gr.

Dziś rewelacyjna kreacja słynnego MOURICA SCHWARTZA w realizacji GEORGE ROLLAND'A p. t.

# „ISKOR”

film całkowicie mówiony i śpiewany w języku żydowskim

W pozostałych rolach: BERTA GERSTEN, OSKAR BERGI I BEN ADLER

## Poatakomił się na torebkę ulicznicy

Niejaki Sawicki Józef utrzymywał stosunki z kontrolną Lubą Dudzikówną do czasu, aż w wyniku sprzeczki na rogu ul. Dominikańskiej i pl. Batorego wyrwał z jej rąk torebkę, w której oprócz drobniaków znajdowało się 1 zł. 50 gr.

Na sądzie Sawicki tłumaczył się, że nie wyrwał, lecz Dudzikówna na odchodnym cisnęła weń torebką i widocznie tak mocno torebka przykleiła się, że niesposób było oderwać. Sąd skazał Sawickiego na 3 mies. aresztu.

## Oryginalny krawiec sprzedawał ubrania klientów

Krawiec damski Fiszal Falk stosuje dość oryginalną praktykę w stosunku do klientów męczyzn. Oto niejaki Bendetson Izak przyniósł przed świętami do wyprasowania spodnie i marynarkę, które tegoż dnia

miały być odebrane. Krawiec owszem jeszcze tegoż dnia.. sprzedał ubranie Izraelowi Szulmelewi (sklep starzyzny przy ul. Listowskiego 8), resztę przyniesionej garderoby krawiec sprzedał niejakiemu Kapłanowi.

Na rozprawie sądowej okazało się, że podobne transakcje przytrafiały się Fiszelowi nie poraz pierwszy. Sąd skazał go na 4 mies. aresztu. Kupca starzyzny uniewinnił, bowiem nabywał on w dobrej wierze.

seanse rozpoczynają się wiecz.: o g. 5, 7 i 9-ej

Dźwiękowe-Kino **Polonja**

Pocztowa 4

D Z I S

Najpotężniejszy film sezonu Monumentalne arcydzieło

Cecil B. de Mille'a

# KLEOPATRA

w rol. głów.:

Claudette Colbert  
Henry Wilcoxon  
Warner William  
Józef Schildkraut

Rzym i Egipt wkrzeszone w całej wspaniałości

Miłość która wstrząsnęła światem

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Sala dobrze ogrzana

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14 Wstęp od 20 gr.

D Z I S

[Wielki podwójny program

# HANKA

Potężny film polski

Gen. Czeng

dramat z Dalekiego Wschodu